CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 6. h
Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 33 h
Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K

Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerzy.

Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sokoła l. 4.

GAZETA WIECZORNA

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz petitowy jednołamowy lub jego miejsce 8 kop. — 26 h. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 25 kop. — 83 h. Po kronice i przed tekstem wiersz petitowy 70 kop. — 2 K 80 h. Nekrologja za wiersz petitowy 20 kop. — 66 h. Drobne ogłoszenia po 2 kop. — 6 h za wyraz, najmniej 20 kop. — 66 h. Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2254. Lwów, wtorek dnia 10. (23.) marca 1915. Rok V.

PRZEMYŚL.

Na froncie russko-austrj.-niemieckim.

ZE SZTABU NACZELNEGO WODZA.

Oficjalnie, 9./22. III.

Dzisiaj rano 9./22. III. twierdza Przemyśl poddała się naszym wojskom.

W namiocie w obecności Jego Cesarskiej Wysokości Naczelnego Wodza i całego sztabu odprawiono modły dziękczynne.

—:: —

Lwów. (P. A. T.). Jeńcy Słowianie z Galicji, wzięci do niewoli pod Przemyślem, komunikują, że od dawna ciągnąca się głodówka skutkiem braku chleba, spotęgowała się w ostatnich czasach wobec zupełnego braku mięsa. Na ulicach Przemyśla nie widać koni, prócz oficerskich; wszystkie zostały wybite. Żołnierze żywią się samemi konserwami, wskutek czego tyfus i inne choroby przyjęły rozmiary epidemji. Okoliczność ta i głód wywołały wzmagające się szemranie wojsk; rozpaczliwe i bezładne działania komendy garnizonu, jeńcy tłómaczą chęcią, aby w jakikolwiek sposób zakończyć z wytworzonym stanem rzeczy.

—:: —

ZE SZTABU NACZELNEGO WODZA.

Oficjalnie, 8./21.

Na zachód od średniego biegu Niemna nasza ofenzywa rozwija się pomyślnie.

Na pozostałych frontach prawego i lewego brzegu Wisły, tudzież w Galicji wschodniej bez istotnych zmian.

W Karpatach znaczny sukces odniosły nasze wojska w rejonie Świdnika i koło Smolnika, gdzie opanowaliśmy niektóre punkty głównej pozycji nieprzyjacielskiej, przyczem wzięto 400 żołnierzy z 46 oficerami, 2 armaty i 5 karabinów maszynowych. Wszystkie ataki w kierunku Użoka i Munkacza z powodzeniem zostały odparte.

Pod Przemyślem trwa energiczna walka artylerji. Na froncie zachodnim zajęliśmy wieś Krasiczyn. Na całym obwodzie twierdzy garnizon odparty na linję fortów.

—:: —

PRZEGLĄD DZIAŁAŃ WOJENNYCH
według „Armiejskiego Wiestnika".

W rejonie za **Wisłą** bez istotnych zmian.

W Galicji od 4.—6.—17.—19. III. operacje rozwijały się dla nas pomyślnie.

Na froncie na zachód w kierunku od **Mezö-Laborcz** w ciągu tych dni przeciwnik zaczął miejscami przejawiać działalność, rozwijając na całym froncie silny artyleryjski ogień. W nocy na 4./17. III. nasze rekonesanse, popierane przez kilka rot z nienacka zaatakowały jeden z niemieckich okopów, zdobyły dwa karabiny maszynowe, oraz wzięły do niewoli 4 oficerów i 363 żołnierzy.

W nocy na 5./18. III. Austrjacy większemi siłami wykonali ofenzywę na szerokim froncie w rejonie **Gorlic**, ale zostali powstrzymani naszym ogniem.

Od rana 5./18. przeciwnik wzmocniwszy swoje oddziały, znowu atakował, szczególną energją wyróżniały się jego ataki na wzgórzach koło Sławuszni. Tutaj ataki całej węgierskiej dywizji trzykrotnie zostały przez nas odparte. Według zeznań jeńców straty tym razem były szczególnie wielkie. W nocy na 6./19. w rejonie **Sękowej** nasze oddziały nagłym atakiem zdobyły karabin maszynowy, 7 oficerów i przeszło 500 żołnierzy. W ciągu 6./19. przeciwnik ataku nie ponawiał, ograniczając się artyleryjskim ogniem. W nocy na 7./20. nasze oddziały same zaatakowały przeciwnika na froncie **Świdnik—Smolnik.** Niepowstrzymanym porywem odrzuciły nasze sławne oddziały Austrjaków z ich umocnionych pozycji, a do 12 godz. w południe po zaciętej walce zajęły szereg wiosek w rejonie Świdnika, zdobywszy jedno działo polowe i jedno ciężkie, tabory pułku, 17 oficerów i 750 żołnierzy.

Nie mniej udatne było nasze uderzenie w rejonie na południowy-wschód od **Stropkowa,** gdzie gwałtownym atakiem wzięliśmy trzy szeregi nieprzyjacielskich okopów. Do drugiej godziny popołudniu wzięliśmy tu 5 karabinów, 29 oficerów i 1.590 żołnierzy. Walki trwają, dochodząc do olbrzymiego natężenia.

W ciągu 7./20. wzięliśmy 86 oficerów, 3.491 żołnierzy, 2 armaty i 8 karabinów maszynowych.

W kierunku stryjskim Niemcy rozwinęli huraganowy artyleryjski ogień w rejonie na południe od Koziowej i około 2 godziny gwałtownie zaatakowali. Celnym ogniem atak został odparty. Niemcy w nieładzie cofnęli się ku swoim okopom. Próby kontynuowania ataków koło Rożanki skończyły się dla nich także zupełnem niepowodzeniem. Atakujący zostali w zupełności zniesieni — tylko 130 ludzi dostało nam się do niewoli.

6./19. koło Koziowej Niemcy znowu wykonali parę ataków, ale ponieśli wielkie straty.

W kierunku **Marmarosz** ofenzywa nasza trwała. Naciskając na przeciwnika doliną Bystrzycy, zajęliśmy wsie **Porogi i Jabłonka**, a w rejonie wiosek **Grabowiec, Cucyłów, Krzywotuły i Chocimierz** toczyły się zacięte walki. Przeciwnik na uprzednio umocnionych pozycjach okazuje zacięty opór.

W rejonie **Tarnowica Polna** zaciekłą walką na bagnety zajęliśmy pierwszą linję okopów i wzięliśmy 2 oficerów i 300 żołnierzy. Walka trwa.

—:: —

Piotrogród. (PAT) 9/22 III. Niemcy, którzy cofnęli się od Kłajpedy i Taurogów, w dalszym ciągu zachowują się biernie. Na niektórych drogach w granicach gubernji suwalskiej, gdzie konnica ścigała nieprzyjaciela, Niemcy pozostawili liczne dowody pospiesznego odwrotu. 7./20. III. pod Osowcem było cicho; być może, że śnieżna burza przeszkadzała artylerji. W kierunku Przasnysza i na wielu miejscach nasze okopy oddalone są od nieprzyjacielskich wszystkiego o 200—300 kroków. Nasza artylerja zadała silne straty Niemcom w rejonie wsi Mchów. Strzelanina z karabinów toczy się w żywem tempie. W ostatnich dniach ogień na lewym brzegu Wisły również wzmógł się. Koło Przemyśla 6./15. III. prócz aeroplanu wyleciały i trzy balony z oficerami i pocztą. Jednakowoż zmienionv wiatr poniósł je na północ. Balony ogúściły się w Sokalu, Brześciu litewskim i Kamieńcu lit., gdzie miejscowe władze zatrzymały lotników.

Lwów (PAT) 9/22 III. Ze Stanisławowa donoszą, że w czasie przebywania wojsk austrjackich w Stanisławowie, kamienica majstra kolejowego na służbie austrjackiej, a następnie oddającego usługi Rosji, przy urządzaniu pancernego pociągu, została przez tłum zniszczona do cna. Na miejscu kamienicy jest teraz plac. W Stanisławowie Austrjacy skazali Piotra Skirskę, pomocnika wójta jednej ze wsi. Wyrok motywowano tem, że Skirsko wyszedł na spotkanie wojsk rosyjskich i pomagał kozakom w rekwizycjach.

Upadek Przemyśla.

W wojnie obecnej padł już szereg twierdz. Pierwsze padły twierdze belgijskie, następnie udało się Niemcom zdobyć Maubege, oraz szereg ufortyfikowanych miast francuskich. Uderzającą szybkość zdobywania tłómaczono głównie dokładną znajomością planów twierdz i przygotowaniem platform pod nowe, olbrzymiej skuteczności działa. Obok tego niewątpliwie pracowały Niemcy całemi latami w czasie pokoju nad inżynierskiemi robotami, mającemi przygotować minerską akcję.

Przemyśl trzymał się najdłużej. Powodem tego było przedewszystkiem ze strony twierdzy uzbrojenie w działa bardzo dalekonośne, a ze strony armji oblężniczej oszczędność w materjale ludzkim, zabraniająca tracić bez potrzeby żywoty żołnierzy.

Przemyśl był oblegany tradycyjnie. Wojska armji oblężniczej otoczyły go dookoła i zdobywały go walką bezpośrednią i blokadą, nie dopuszczającą dowozu żywności i amunicji. Dlatego też wielka ilość armji musiała być użyta — znacznie przewyższająca siły twierdzy.

Niemiecka strategja kazała wojskom niemieckim inną metodą prowadzić zdobywanie fortec. Fortecy dotykało skrzydło idącej naprzód armji niemieckiej i „zagarniało" ją; szło o to, by twierdzę zostawić za sobą, poza swoją linją, gdzie przestawała mieć znaczenie. Twierdza wogóle ma o tyle znaczenie, o ile stoi na drodze kolei, którą podwozi się zapasy dla działającej armji. Dzięki wymienionym już metodom „pracy w czasie pokoju" udawało się też Niemcom zdobywać twierdz, nie oblegając ich dookoła.

Nowoczesny sposób budowania twierdz polega na wykopaniu szeregu podziemnych korytarzów od środka miejsca ufortyfikowanego ku zewnętrznemu pasowi fortów. Forty te — to podziemne hale, kryte grubą powałą żel.-betonową, w której otworach umieszczone są armaty i karabiny maszynowe. Reszta fortyfikacji — to umocnienia polowe: okopy, druty kolczaste, rowy itp. Ponadto cały teren jest pod[illegible] w dwu kondygnacjach.

Dla zdobycia fortecy trzeba tylko kilka fortów

rozbić artylerją i przez tak wykonany wyłom rzucić wojska na tyły rzeszty fortów. To jest metoda niemiecka. Wykonanie jej to rycie podziemnych korytarzy celem podłożenia min pod forty i rozbijanie fortów bardzo ciężką artylerją. Ta metoda pozwala na zdobywanie twierdzy bez jej właściwego oblegania.

Konsekwencją tego jest jednak ważne następstwo: oto zdobycie twierdzy przez Niemców nie „uwalnia" żadnej części ich armii. Natomiast przy systemie oblegania (otoczenia i blokady) w razie upadku twierdzy uwalnia się cała armja oblężnicza.

Ten skutek pociągnął za sobą upadek Przemyśla. Przemyśl z dwu względów musiał być zdobyty: raz jako przeszkoda na drodze kolei, dawnej Karola Ludwika, głównej arterji kolejowej ze wschodu

powtóre zaś jako ośrodek ściągający ku sobie znaczną armię i zmuszający ją do przymusowej nieczynności na właściwym froncie. Z chwilą upadku Przemyśla otwiera się bezpośrednia sieć kolejowa galicyjska dla dowozu zapasów i ludzi na front, a nadto nastaje możliwość użycia armji oblężniczej na froncie.

Bez względu na liczebność tej armji (o czem nie możemy mieć żadnej wiadomości), jest to siła, nie zmęczona marszami, wprost wypoczęta, która zasili szeregi wojsk walczących w Karpatach lub na zachodniej linji frontu rosyjskiego.

—::—

Po upadku Przemyśla.

Zamieszczając wczoraj artykuł z „Kijewa" o Przemyślu, nie przypuszczaliśmy, że to nekrolog tej twierdzy: w chwili, kiedy artykuł wspomniany dostał się w ręce Czytelników, Przemyśl był w ręku rosyjskiem. Wiadomość o tem krążyła już przedpołudniem po mieście, zrazu jako pogłoska niesprawdzona, popołudniu jako fokt stwierdzony przez sfery oficjalne.

Lwów został wiadomością tą zaskoczony. Wprawdzie już od dłuższego czasu rozchodziły się informacje, stwierdzające niepomyślny stan twierdzy, w szczególności brak pożywienia, ogół jednak, zasuggerowany treścią dawniejszych relacji o świetnem urządzeniu tej twierdzy i o jej zaprowiantowaniu, nie wierzył odmiennym wieściom. Były one jednak prawdziwe. Przemyśl musiał się poddać.

Jest to fakt olbrzymiej doniosłości strategicznej i moralnej, fakt bodajże najważniejszy w całej dotychczasowej wojnie na froncie rosyjsko-austrjackim, donioślejszy o wiele od zajęcia Lwowa.

Łatwo też zrozumieć radość, z jaką upadek Przemyśla przyjęto w sferach rosyjskich, a wogóle wrażenie głębokie, jakie wiadomość o tem uczyniła w całym Lwowie. Przez cały dzień o niczem innem nie mówiono, tylko o Przemyślu, a nadzwyczajne dodatki „Lwowskiego Wiestnika" z oficjalną depeszą rozchwytano wieczór w ogromnej ilości egzemplarzy.

Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

Paryż. (PAT) 9/22 III. Komunikat oficjalny wieczorny. Nieprzyjaciel ponownie bombardował katedrę w Soissons, wypuściwszy 27 pocisków. Katedra mocno ucierpiała. Na katedrze, wbrew twierdzeniom niemieckim, nie było punktu obserwacyjnego, lecz wywieszoną była chorągiew Czerwonego Krzyża. Wieczorem w Szampanji posunęliśmy się nieco naprzód, na wschód od wzniesienia 196. Na półn.-wschód od Mesnil w ciągu 8./21. III. odbywała się tylko artyleryjska wymiana strzałów. W ciągu całego dnia na wyżynie Argonów odbywała się strzelanina z karabinów, piechota nie brała udziału w ataku. Koło Eparges utrzymaliśmy zajęte wczoraj przez nas pozycje, mimo dwu zaciętych ataków nieprzyjaciela, odpartych z wielkiemi dla Niemców stratami. W Wogezach, ustąpiwszy wczoraj wielki i mały Reichsakerkopf, zajęliśmy ponownie ostatni i wykonaliśmy kontratak, aby odebrać pierwszy. Walka trwa.

Paryż (PAT) 9/22 III. Oficjalnie donoszą: Cztery niemieckie Zeppeliny pokazały się nad Paryżem około trzeciej godziny rano, zbliżając się w kierunku od Compiegne, wzdłuż doliny Oise. Dwa były zmuszone wrócić, nie doleciawszy, pozostałe, atakowane ogniem artylerji fortecznej, zdołały przelecieć tylko nad północno-zachodniemi okolicami Paryża i miejscowością, przylegającą do przedmieść. Balony odaliły się, rzuciwszy około 12 bomb, z których parę nie wybuchło. Zniszczenia niewielkie. Siedm albo ośm osób ranionych, jedna poważnie. Parę placówek dla obrony przed lotnikami, otworzyło ogień na Zeppeliny, które były bez przerwy oświetlane przez reflektory.

Widocznie jeden z Zeppelinów doznał uszkodzeń. Oddziałowi aeroplanów, który wzleciał celem ścigania nieprzyjaciela, mgła przeszkodziła w dopadnięciu Zeppelinów. Tym sposobem napad Zeppelinów zakończył się nieudałą. Ludność miasta okazała zupełny spokój. W czasie powrotu Zeppeliny rzuciły nad Compiegne 12 bomb, które uczyniły tylko nieznaczne szkody. Trzy inne bomby upadły w Ribecourt-Drillincourt, na północ od Compiegne i nie poczyniły szkód. Bomba, która upadła na ulicy w Nely sur Seine wywołała pożar w domu przylegającym do szpitala amerykańskiego.

Paryż. (PAT) 9/22 III. Władze wojskowe podają do powszechnej wiadomości, że ubiegłej nocy, kiedy ujrzano Zeppeliny wiele osób wysypało się na ulice Paryża. Na wypadek ponownego niebezpieczeństwa, poleca się mieszkańcom zostawać w domach, ponieważ narażając się na niebezpieczeństwo mogą ucierpieć nie tylko od bomb Zeppelinów, ale i od ułamków francuskiej artylerji i od aeroplanów

NA MORZU.

Piotrogród. (PAT) 9/22 III. Przejęty w Piotrogrodzie niemiecki radiotelegram donosi, że „Dresden", znajdujący się koło Juan-Fernando został napadnięty przez angielskie krążowniki „Kent", „Glasgow" i „Orania", które strzelały do niego z odległości 3.000—3.500 metrów, na co „Dresden" odpowiadał. Równocześnie komendant niemieckiego krążownika zaprotestował przeciwko rozpoczęciu przez Anglików wrogich działań na wodach neutralnych. Starszy komendant angielski odpowiedział: „Mam nakaz zniszczyć „Dresden", gdziekolwiek i kiedykolwiek go spotkamy. Reszta będzie uregulowana przez dyplomację". Komendant „Dresdena", widząc, że dalszy opór jest bezskuteczny, postanowił wysadzić okręt w powietrze, co też wykonano. Większej części załogi udało się schronić na pobliski brzeg. Straty w ludziach: 3 zabitych i 15 ranionych. Liczne odłamki angielskich pocisków upadły na brzeg neutralny i uszkodziły stojący na kotwicy chilijski parowiec.

Londyn. (PAT) 9/22 III. W niedzielę w dzień niemiecka łódka podwodna na wysokości Witheid zatopiła parowiec „Karutor", płynący z New-Castle do Genui. Załogę w liczbie 34 ludzi uratowano.

W KOLONJACH.

Londyn. PAT) 9/22 III. Agencji Reutera donoszą z Kapsztadu, że wojska półn.-afrykańskiej republiki zajęły siedm niemieckich miejscowości w południowo-wschodniej części niemieckiej i południowo-zachodniej Afryki. Z wo'nego punktu widzenia zajęcie tych miejscowości jest bardzo ważne.

Na Bałkanach.

Cetynja. (PAT) 9/22 III. Nieprzyjacielska artylerja, a gdzieniegdzie i piechota 4.—5./17.—18. III. otworzyły ogień na czarnogórskie pozycje, w szczególności przeciw Grochowo, nie poczyniwszy szkód. Nieprzyjacielskie aeroplany rzucają w Grochowo bomby, ale bez rezultatu. Austriacy w dalszym ciągu wysiedlają serbskich mieszkańców z Bośni i Hercegowiny. Zorganizowano pomoc dla rodzin zbiegów serbskich, przybywających do Czarnogóry.

Sofja. (PAT) 9/22 III. Komentując telegram Agencji Reutera z Aten o przyczynach greckiej polityki neutralności, „Echo de Bulgarie" pisze: Twierdzenia Greków o grożącem niebezpieczeństwie napadu ze strony Bułgarji są niedorzeczne. Termin decyzji Venizelosa wystąpienia przeciw Turcji obala ten pogląd. Nie napadła ona na Grecję ani przed ani po dymisji Venizelosa, nie napadła na Serbię w chwili, kiedy obecność jednej bułgarskiej dywizji na tyłach serbskiej armji mogła spowodować zupełną katastrofę. Ostateczną prawdziwą przyczyną uchylenia się Greków od wystąpienia są względy natury merkantylnej, a także megalomanja tego narodu, zahypnotyzowanego widmem wschodniej imperji. Grecja drży na myśl, że Rosja może unicestwić tę niebezpieczną iluzję.

DARDANELE.

Londyn. (PAT) 9/22 III. Admiralicja donosi, że niepomyślna pogoda przerwała operacje w Dardanelach i wywiady hydroplanów stały się niemożliwe, wskutek czego nie można określić rozmiarów uszkodzeń, poczynionych przez pływające miny. Sprzymierzeńcy nie dokładali starań doprowadzenia walki do końca. Jak wiadomo, flota znowu doprowadzona została do składu, który umożliwia pokonanie fortów przewagą sił swego artyleryjskiego ognia. Flota ma do pokonania jeszcze inne przeszkody i niebezpieczeństwa, ale w każdym wypadku nie zaszło nic takiego, coby mogłoby dać powód do przypuszczeń, że straty, wywołane operacją przewyższają podane rozmiary. Ze strony angielskiej jest 60 zabitych, ranionych i przepadłych bez wieści. Admirał Rebak odzywa się z wielką pochwałą o świetnych czynach francuskiej eskadry, którą, nie bacząc na ciężkie straty, admirał Dairatt świetnie poprowadził do walki na bliski dystans.

Ostatnie wiadomości.

Depesze Piotrogrodzkiej Agenc.

USZKODZONY KRĄŻOWNIK FRANCUSKI.

Paryż 9 (22 marca) PAT. Po tymczasowych naprawach, wykonanych na miejscu, „Gaulois" popłynął o własnych siłach do Malty do naprawy. Przypuszczają, że krążownik rychło znów przyjmie udział w walce.

ODESCY BANDYCI.

Odessa. (PAT.) 9 (22) mar. Aresztowano szajkę rozbójników, złożoną z ośmiu ludzi, która długo grasowała na południu i w gubern czernichowskiej, dokonując mnóstwa grabieży i morderstw. Ostatnią ich zbrodnią było wymordowanie przed kilku dniami ośmiu osób we wsi Troickie, w powiecie odeskim.

NAWALNICA W ROSJI.

Moskwa. (PAT) 9/22 III. „Około północy wśród silnej wichury i śnieżycy rozszalała się nawalnica, zajaśniały błyskawice i dały się słyszeć silne grzmoty i pioruny.

Piotrogród. (PAT.) 9 (22) mar. W dzień przez kilka godzin srożyła się nad Piotrogrodem i okolicy zamieć śnieżna. Pociągi opóźniały się. Ruch tramwajowy na niektórych liniach chr - mał.

Nadesłane.

KRONIKA.

Repertuar Teatru w Kasynie miejskiem we Lwowie (ul. Akademicka 13).

We wtorek 10/23 marca, „Majster i czeladnik", komedja w 2 aktach J. Korzeniowskiego; dyr. W. Barącz ze swojemi humoreskami i „Piękna Galatea", operetka komiczna w 1 akcie z muzyką F. Souppe'go.

W środę 11/24 marca, pierwszy raz, „Rewizor" komedja w 5 aktach Mikołaja Gogola.

W czwartek 12/25 marca, o godz. 3·30 po południu po zniżonych cenach, „Klub kawalerów", komedja w 3 aktach M. Bałuckiego. Wieczorem zaś „Cnotliwa Zuzanna", operetka w 3 aktach podług Marsa i Desvollieresa, muzyka Jana Gilberta.

W piątek 13/26 marca, „Rewizor", komedja w 5-u aktach Mikołaja Gogola.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka, (plac Marjacki 7).

Teatr w Kasynie miejskiem daje dziś po raz drugi doskonałą komedję w 2 aktach J. Korzeniowskiego p. t. „Majster i czeladnik". Dyrektor W. Barącz wystąpi ze swojemi znakomitemi humoreskami. Nakoniec odegrana zostanie „Piękna Galatea", cudna operetka komiczna w 1 akc. z muzyką Suppe'go, schodząca już wkrótce w pełni powodzenia z repertuaru.

Jutro idzie po raz pierwszy „Rewizor", ko-

medja w 5 aktach Mikołaja Gogola. Sztuka ta należy do najlepszych utworów znakomitego poety. „Rewizor“ jest niezrównanem arcydziełem charakterystycznej komiki. Każdy rys ma tu swoje znaczenie; każde zdanie niemal przysłowiową odznacza się dosadnością. Autor wprowadza szereg typów z prowincjonalnego świata urzędniczego. Wszystkie zarysowują się niezmiernie jasno i wyraziście, pełne są oryginalnego charakteru i realistycznej prawdy. Premjera ta wywołała wielkie zainteresowanie: świadczy o tem niezwykły pokup biletów. Odbyta próba generalna wróży olbrzymi sukces artystyczny. Obsada ról jest bardzo dobra. Reżyseruje p. Kazimierz Okornicki, który zarazem kreuje jedną z poważniejszych postaci.

Jeńcy-Polacy w Azji rosyjskiej. W rosyjskiej Azji centralnej w mieście Taszkencie, stolicy Turkiestanu, znajdują się w niewoli następujący Polacy jednoroczniacy przeważnie ze Lwowa: Abrysowski Wasyl absol. praw., Brykowicz Stefan słuch. filozofji, Dzbański Tomasz słuch. techniki, Jurkiewicz Marjan słuch. techniki, Karasiński Stanisław słuch. praw, Kowalski Roman słuch. weteryn., Kwoczka Iwan słuch. filozofji, Zieliński Stanisław absolw. filozofji, Majkowski Zygmunt urzędnik dyrekcji skarbu, Mawiar Józef stud. gimn., Pikas Mikołaj stud. gimn., Tchaffek Józef naucz. z Trembowli, Weissenberg Józef inżynier, Śliwiński Ferdynand absolw. praw, Wielkopolski Kazimierz słuch. praw, Zawadowicz Piotr słuch filozofji, Zieliński Stanisław absolw. filozofji.

Listy adresować należy przez Biuro jeńców wojennych w Piot ogrodzie, Azja — Kraj Turkostański — Taszkent — Kazarma 2-wo strjelkowawe połka, 3 rota.

Rozdawnictwo świąteczne biednym żydom. W lokalu miejskiej taniej kuchni dla ludności żydowskiej przy ul. Bernsteina panuje żywy ruch. Odbywa się tam obecnie zgłaszanie się biedaków o pobór wiktuałów świątecznych; otrzymać mają macę i kartofle. Zgłosiło się dotąd przeszło 5000 osób. Rozdawnictwem zajmuje się zarządca kuchni p. Spiegel.

Niedozwolone skupywanie miedzi i różnych metali. Według „Lwowskiego Wiestnika“ naczelnik sztabu generał-gubernatora Galicji zawiadomił gradonaczelnika Lwowa, że zdarzają się wypadki skupywania przez żydów patronów miedzianych, miedzi i innych metali. Zarząd wojskowy wydał wobec tego zarządzenie zabraniające skupywania tych przedmiotów. Osoby przekraczające ten zakaz wysyłane będą do najbardziej odległych gubernii cesarstwa rosyjskiego, a przedmioty ulegną konfiskacie.

Z „Casino de Paris“. W nowym programie, którego premiera odbyła się w niedzielę, przeważają produkcje solowe. Wpleciono w nie tylko operetkę jednoaktową p. t. „Miłość muzykanta“, rzecz egzotyczną, bo dziejącą się aż w Meksyku, urozmaiconą efektownymi tańcami. Wykonanie operetki tej bardzo staranne. Reżyser p. Zaremba włożył widocznie dużo pracy w jej przygotowanie. Prócz niego większe role mają pp. Załęska, jako pełna temperamentu naiwna wieśniaczka, p. Delius, niebezpieczna uwodzicielka, Rowińska, milutki Alvares, Sieniawska, sędziwa prezydentowa Meksyku, dalej pp. Tatrzański i Fotygo. Z produkcji solowych wspomnieć należy o wysoce artystycznym śpiewie p. Dry Brombergowej (arja z „Samsona i Dalili“ Saint-Saensa i „Elegie“ Masseneta), dalej p. Lipowskiej, Stochelskiej i Kossaków, o sympatycznym sekstecie męskim pod batutą p. Urbanowicza, o dowcipnym djalogu Lawińskiego i Staruszkiewicza „Dwaj kelnerzy“, oraz o tańcach Łozińskiej i Tatrzańskiej i tercetu: Dobrowolska, Balaszow i Kornecki. Szkoda tylko, że jeden z końcowych punktów programu obniża jego poziom artystyczny, przestrzegany dotąd starannie przez dyrekcję. Tego rodzaju interpretacja pieśni, jaką daje panna P., ujdzie w tinglu, ale nie w teatrze wodewillowym.

Pobór w Warszawie. „Kur. W.“ z 18 bm. donosi: Wczoraj młodzież warszawska, urodzona w roku 1895, otrzymała z policji wezwania aby przedstawiła metryki swoje i stawiła się w tych dniach do cyrkułów, w celu ułożenia listy popisowych przed najbliższym poborem. Informacje zaś w tym względzie zaznaczają, iż najbliższy pobór prawdopodobnie zacznie się 14 maja br. Ale do poboru tego będzie wezwana młodzież, urodzona między d. 14-tym stycznia a 14-tym maja roku 1895, czyli kończąca lat 20. W drugim terminie, prawdopodobnie jesiennym, powołana będzie reszta, ale także z wyjątkiem tych, którzy nie skończyli jeszcze lat dwudziestu, ci bowiem stawać będą dopiero w r. przyszłym, w terminie normalnym lub przyspieszonym.

Spisek anarchistyczny w Nowym Jorku. Korespondent „Timesu“ donosi, iż niedawno został wykryty spisek anarchistów, którzy postawili sobie za cel wysadzenie w powietrze katedry św. Patryka, zamordowanie Carnegiego, dwu Rokefellera, Korneljusza Vanderbildta i innych miljonerów, oraz ograbienie banków. Uczestnicy spisku, Włosi rodem, zostali uwięzieni rankiem tego samego dnia, którego projektowali wypełnienie pierwszej części swego programu. Policja dowiedziała się o spisku od ajentów włoskich i postanowiła nie wstrzymać rozwoju wypadków, tylko bez ustanku roztoczyć nadzór nad członkami spisku. O godz. 7 rano dnia 2 marca podczas mszy dostał się jeden z członków bandy Franciszek Aborno do jednej z naw katedry św. Patryka z dwiema bombami w zanadrzu. Położywszy je na ławce, starał się zapalić je od cygara. Wówczas dwaj tajni ajenci w przebraniu kobiecem rzucili się na niego i aresztowali go razem z trzecim ajentem, który grał rolę wspólnika. Policja, śledząca od kilku miesięcy anarchistów, utrzymuje, iż program partji, do której należał Aborno, nie ogranicza się zamachami i morderstwami. Po wykonaniu tych zbrodni, uzbrojone oddziały miały zacząć buszować po całem mieście, napadając na banki i bogate domy. Słowem, zapalna wyobraźnia anarchistów rysowała jakieś państwo terroru, które mieli oni stworzyć na miejscu ogromnego centrum przemysłowego.

Wycieczka naukowa po Galicji. Właśnie powrócił — jak czytamy w „Gołosie Moskwy“ — z Galicji docent prywatny uniwersytetu moskiewskiego p. B. M. Żytkow, wysłany tam przez Tow. archeologiczne oraz Tow. miłośników przyrody, antropologji i etnografji, celem zaznajomienia się z instytucjami kulturalnemi w Galicji, w szczególności zaś z jej archiwami, muzeami oraz bibljotekami. Zaznajamiając się w ciągu trzech tygodni z górą ze zbiorami zabytków przeszłości w pałacach magnatów polskich i klasztorach unickich, odnalazł p. Żytkow mnóstwo nadzwyczaj ciekawych dokumentów, mających wielkie znaczenie pod względem historycznym. W monasterach bazyljańskich odnalazł dokumenty, tyczące się czasów panowania Aleksieja Michajłowicza i Piotra Wielkiego oraz stosunków unitów z Moskwą. W monastyrze krechowskim znowu odnalazł p. Żytkow starodawne księgi, otrzymane przez klasztor w darze od Piotra Wielkiego. W samym Lwowie — powiada p. Żytkow — wszystkie bibljoteki, archiwa i zbiory sztuki pozostały nienaruszone. Zwłaszcza cenne we Lwowie są zbiory muzeów i bibljoteki uniwersyteckiej, zbiory muzeum Ossolińskich i przyrodniczo-historycznego muzeum hr. Dzieduszyckich. — Jednakowoż wiele pałaców polskich, posiadających zbiory starożytności i kollekcje artystyczne, oraz bibljoteki, w pewnym stopniu — niestety — ucierpiało z powodu warunków czasu wojennego.

Sądownictwo rosyjskie w Galicji. Jak donosi „Warsz. Myśl“ — wyjechali do Galicji członkowie dozoru prokuratorskiego, delegowani przez ministerstwo sprawiedliwości w celu zaprowadzenia w Galicji podstaw zasadniczych prawodawstwa rosyjskiego. Misję tę powierzono: prokuratorowi lubelskiego sądu okręgowego Czechowskiemu, prokuratorowi suwalskiego sądu okręgowego Sienickiemu i wiceprokuratorowi sądu okręgowego warszawskiego Jewdokimowowi pod ogólnem przewodnictwem prokuratora izby sądowej warszawskiej, Hessego, który wraz z prokuratorem Czechowskim rezydować ma we Lwowie, Sienickij — w Czernowcach, Jewdokimow — w Tarnopolu. Delegowani do Galicji urzędnicy dozoru prokuratorskiego odwiedzili kwaterę Zwierzchniego Wodza i byli przyjęci przez Jego Cesarską Wysokość.

Przejechani przez automobile zostali wczoraj Teodor Syneńko, funkcjonarjusz tramwaju, oraz 13-letni Władysław Szucki. Obu pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe.

Sprzedawanie alkoholu. Gradonaczelnictwo ukarało następujące osoby za niedozwoloną sprzedaż alkoholu: Antoni Leonardowicz 1 miesiąc aresztu, Jossel Mund, Meer Spitzberg i Icko Kill po 3 miesiące. Podczas rewizji u tych ostatnich znaleziono kilkadziesiąt flaszek i butli wódki, które skonfiskowano. Za to samo przestępstwo aresztowano Marjana Sykalskiego, Grzegorza Kumarazkę i G. Paszkosiana a znalezione u nich spirytualia skonfiskowano. Za niedozwolone kupno rzeczy od żołnierzy skazano Józefa Kafebauma i Abrahama Leutle na 3 miesiące aresztu.

Aresztowania. Wczoraj aresztowano Jana Michaluka, drugiego sprawcę napadu rabunkowego na Stanisława Pycha, oraz Marję Unfer, sprawczynię kradzieży u I. Daduli przy ul. Działyńskich 11 i u J. Stefanka przy ul. Głębokiej 14.

Znaleziono onegdaj torebkę damską z małą kwotą pieniężną. Odebrać ją można w drukarni p. Friedmana, pasaż Hausmana.

Zginął bez wieści Adolf Bajdura, 70-letni emerytowany poczmistrz, który wyszedł z domu dnia 17. b. m. o godz. 10-tej rano. Ktoby mógł udzielić jakichś wskazówek co do osoby zaginionego, raczy je podać stroskanej żonie przy ul. Zborowskich 4.

Zmarli. Anna Batogowa, matka p. Jana Nowackiego, cenionego artysty lwowskiej sceny, bawiącego obecnie w Wiedniu. Zmarła liczyła lat 90. Pogrzeb w środę.

Ernest Knobloch, były profesor gimnazjalny. Pogrzeb odbędzie się dziś o 3-ciej, z domu przy ul. Kochanowskiego 61.

Choroby zakaźne we Lwowie.

W ubiegłym tygodniu rozpoznano dwa dalsze przypadki ospy prawdziwej: u dozorcowej domu przy ul. Blacharskiej i u jednego z więźniów przy ul. Batorego. W więzieniach tych zjawia się już trzeci przypadek ospy.

Na cholerę zapadły w tym tygodniu 3 osoby a mianowicie dzieci praczki Zielińskiej, przy ul. Torosiewicza 28. która zmarła na cholerę.

Na dur plamisty zgłoszono 3 nowych chorych, 1 miejscowego i 2 obcych. Dur brzuszny rozpoznano u 7 miejscowych i 2 obcych.

Nadto w ciągu tygodnia zanotowano: 3 zachorowania na dyfterję, 1 na szkarlatynę, 2 na czerwonkę.

Mnożą się też nadzwyczajne wypadki wścieklizny u psów. W roku bieżącym po dzień 22. III. stwierdzono wściekliznę u 24 psów.

Pokąsań ludzi przez psy wściekłe zanotowano 10, jednak prawdopodobnie daleko więcej osób pokąsanych nie zgłosiło się do fizykatu.

Z cyfr powyższych widać, że wścieklizna przybiera w naszem mieście rozmiary, budzące obawę i władze kompetentne powinny zarządzić jak najenergiczniejsze środki zapobiegawcze.

Z lwowskiego Salonu obrazów.

Mimo ciężkich czasów, ruch w salonie artystów lwowskich wzmaga się. W ostatnich tygodniach przesunęło się przez urządzoną tam wystawę wiele prawdziwych dzieł sztuki, a wiele z nich parę tylko godzin tam przebywało, gdyż zdołały już w tym krótkim przeciągu czasu znaleźć nabywców.

Wymienić między niemi należy pełną poetycznego nastroju, bardzo pięknie kolorystycznie zharmonizowaną „Śmierć Czerkiesa“ Batowskiego, trzech chłopców łowiących ryby, oświetlonych włoskiem słońcem, bardzo efektowne i pod względem malarskim i rysunkowym bez zarzutu przeprowadzone studjum do obrazu św. Piotra, studjum głowy młodego Rzymianina Wygrzywalskiego (wszystkie trzy zakupione przez prezydenta Rutowskiego) i wiele innych.

Z prac obecnie wystawionych wymienić należy na pierwszem miejscu akwarelę Fałata, przedstawiającą krajobraz leśny. Ma ona wszystkie cechy pędzla tego mistrza, a więc kolory nasycone, śmiało położone w silnych barwnych plamach, a zharmonizowane ze sobą znakomicie, skutkiem czego zielona trawa na pierwszym planie wychodzi naprzód, drzewa na dalszych pla-

nach odpowiednio się cofają, a cały obraz z pewnej odległości robi wrażenie żywej natury.

Kordecki Batowskiego to doskonały szkic do obrazu zrobiony z ogromną werwą i temperamentem, utrzymany w bronzowo-szarym tonie. Tegoż artysty „Śmierć żołnierza“ jest może dziełem bardziej ilustratorskiem niż malarskiem. Posiada ono pewną pokrewność tematu z wymienioną poprzednio śmiercią Czerkiesa i również jak i ona odznacza się obok zalet technicznych poetycznym nastrojem. Tegoż artysty portret prof. Becka w rektorskiej todze, utrzymany w dyskretnym tonie starych mistrzów, odznacza się wielkiem podobieństwem.

Całości wystawy dopełniają pejzaże Bratkowskiego, w staroświeckim stylu utrzymane, kobieta przy klawikordzie Błockiego, Rozwadowskiego „Pożegnanie“ obraz o wielkich zaletach dekoracyjnych, bardzo typowy obraz Grabińskiego „Nad Seretem“, prof. Axentowicza akwarela „Jordan“, Wojciecha Kossaka „Ranny żołnierz“, malutkie rozmiarami ale przepyszne w tonie i w kolorze pejzażyki Trusza, pejzaże i kwiaty Doręgowskiego, chałupa oświetlona słońcem Filipkiewicza, kozacy i cerkiewka Rybkowskiego, krajobrazy Ruszczyca, Wodyńskiego, Kwiatkowskiego. Harasimowicza, Kraszewskiej, Malskiego i w. in.

ł.

SEMEN ZEMLAK 7)

SAWKO MUZYKANT.

—::—

Przełożył Leon Karasiński.

—::—

(Ciąg dalszy)

Rozanielonym, macierzyńskim wzrokiem wskazał na swoje multanki. Arim popatrzył pogardliwie.

— Eh, dudki — odrzekł — one torby sieczki nie warte! Skrzypce, te dopiero piękne! Te umieją gadać!

— Nauczcie mię grać na skrzypcach, panie! Nigdy od was nie ucieknę i wszystko zrobię, co każecie!

— Zobaczymy — odparł stary. — Weźno tę piszczałkę! Zagram, a ty się przysłuchuj, potem zagrasz razem ze mną.

Podczas, gdy cała banda krzątała się koło ubitego wieprza i oporządzała go, ujął Arim znowu za skrzypce.

Z utkwionemi w grajku oczyma, upojony do cna tonami, wsłuchiwał się Sawko w melodję, przyczem całe jego ciało drżało, a twarz mu promieniała. W swym zachwycie zupełnie umknął rzeczywistości: już nie pamiętał ani o czarnych djabłach, co mu ostatnią świnię porwali, ani o własnej osobie, która już doń w tej chwili nie należała. Jego dusza, całe jego życie zawisło teraz u niezrównanych skrzypiec. Oddychał ich tonami, ssał je pełnemi usty.

Tak! pójdzie za cyganami, bo chce tak grać, jak oni. Jego ojciec nigdy się przecie o nim nie dowie, jego ojciec nigdy go już nie uderzy!...

Jedyne muzyka ma to do siebie, że obudza uczucie zaufania i pewności, zdolna usunąć każde niebezpieczeństwo i trwogę serca, jeżeli tylko potrafi dusze poruszyć. Pod osłoną wszechmocy tej dziwnej potęgi topniało stopniowo osłupienie, mrożące krew w chłopięciu; niewola u cyganów nie wydawała mu się już tak straszną.

Może go nauczą grać, a gdy raz posiądzie wiedzę mistyczną, do której dniem i nocą tęsknił, czemże jest wszystko inne? On sobie muzykę przyswoi, uczyni ją sobie powolną, posiądzie ją i z nią — wolność!...

Chłopakowi zatopionemu w myślach dał Arim znak, by mu na multance akompaniował.

— Jużeś się dosyć nasłuchał — powiedział — grajże teraz sam.

Sawko należał do czułych, intuicyjnych natur, dla których dość jednej muzycznej przesłanki, by módz z wnętrza duszy dalszy wątek idei, który jej się nagle wyłania, podjąć i snuć dalej. Jak wszyscy prawie artyści z urodzenia, posiadał i nasz wirtuoz zdolność przeczuwania nieznanych sobie jeszcze rzeczy i trawiący głód poznania.

W tej decydującej chwili zawiązał się niewidzialny węzeł między duchami, udręczonym duchem dziecka a rozradowanym sędziwego skrzypka. Ani jeden, ani drugi nie zdawał sobie sprawy, a jednak czuł Sawko doskonale, że jakaś wyższa siła przygniata go i ujarzmia; natomiast cyganisko, świadomy swej potęgi, odczuwał potrzebę a zarazem zadowolenie ze wzbudzonego podziwu dla swej sztuki.

Idąc za wezwaniem muzyka wziął chłopak do rąk multankę przezwaną — słowikiem i towarzyszył na niej swawolnym i kapryśnym melodjom wymykającym się z pod smyczka pana mistrzowego.

I zdawało się, jak gdyby na tej słonecznej drożynie harmonji, spotkały się i pojęły dwie dusze artystów, obie nauczone, a jakże utalentowane! Bo kiedy wreszcie zamilknął koncert, popatrzył Arim na chłopca, patrzył długo i rzekł:

— Nauczę cię grać.

— O! weźcie sobie za to wszystko moje, ale mi dajcie granie!

Stary uśmiechnął się tak, że zabłysły na mgnienie oka jego wspaniałe, białe zęby i rzekł:

— Na skrzypcach teraz będziesz grywał.

— Na skrzypcach? One mi wszystko powiedzą, prawda?

— Wszystko...

W stepie więc, pod płóciennym namiotem, przed obozowem ogniskiem, tam to rozpoczął Sawko naukę gry na skrzypcach.

Swoboda, step! Muzyka chwali sobie oboje. Dusza zatraca się tu cała, tu się myśl rodzi. Tu odczuwa się nieskończoność.

A wieś rodzinna, a chata ojcowska? Czy je też kiedy zobaczy?

Nie! Bóstwo muzyki nie znosi innych bogów obok siebie, jest zazdrosnem bóstwem. Przyciąga ku sobie wszystkich, co go miłują; jemu-to Sawko ofiarował wszystko, co miał: swego ojca, który go dręczył, swój dom rodzinny, w którym się czuł nieswojsko, swoją biedną duszę. Sobie nic nie zachował, prócz — psa.

Szybko więc, niby jaki strumień górski, płynęło mu życie.

Dziś tu, a jutro tam, raz szedł w lewo, to znowu w prawo, czasem w sytości, a częściej głodno, bo wszak nie codziennie znajdowało się świnię. Sawko żył w namiotach koczowników, pod niebem szerokiem, tak! — żył, bo mógł grać.

Duch starego Arima nie był dlań widać nieprzyjaźnie usposobiony: muzyczny geniusz cygana wyczuł to samo u pastuszka; bezwiednie urosła w mężu o śniadej twarzy i błyskających białkach oczych szczególna skłonność ku chłopakowi o płowych włosach i niebieskich oczach.

— On nie jest naszej krwi — rzekł raz wódz cyganów — ale w jego duszy drgają struny skrzypiec.

Tem się wypowiedział cały.

(Dok. nast.).